BIULETYN KOWIEŃSKI
WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) JAGIELLOŃSKA 6—2.

Nr. Wilno, dnia 15 ma[illegible] 1928 roku. **114.**

Treść numeru:

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

		Dział.	Str.
1.	"Lietuvos Aidas" w sprawie rokowań z Polską.-	I.	1.
2.	Prasa litewska w sprawie wymiany not pomiędzy Warszawą a Kownem.-	"	2.
3.	Wywiad p.Zaleskiego z "Le Temps" w sprawie stosunków polsko-litewskich.-	"	3.
4.	Prasa litewska w sprawie rokowań z Polską.-	"	4.
5.	Wywiad p.Voldemarasa w sprawie stosunków polsko-litewskich.-	"	5.
6.	Prasa litewska w sprawie stosunków z Polską.-	"	8.

III.ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

7.	"Memeler Dampfboot" o wewnętrznej sytuacji na Litwie.-	III.	1.
8.	Prasa litewska w sprawie wewnętrznych stosunków na Litwie.-	"	3.
9.	"Lietuvos Aidas" w sprawie partyjnictwa na Litwie.-	"	4.
10.	"Lietuvos Żinios" o rozruchachc akademickich w Kownie.-	"	4.

VI.EMIGRACJA.

11.	"Rytas" w sprawie emigracji z Litwy.-	VI.	1.
12.	"Lietuvos Żinios" w sprawie emigracji do Ameryki.-	"	1.

X. K R O N I K A.

a/Zagraniczna.

13.	Konflikt polsko-litewski przed Radą Ligi Narodów.-	X.	1.
14.	W sprawie udziału Ligi Narodów w rokowaniach polsko-litewskich.-	"	2.
15.	Dokoła rokowań.-	"	2.

b/Kronika wewnętrzna.

16.	Aresztowania byłych posłów na sejm.-	"	2.
17.	Szaulisi - komuniści.-	"	2.

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"L i e t u v o s A i d a s" w s p r a w i e r o k o w a ń z P o l s k ą .

"Lietuvos Aidas"Nr.27 z dn.3.III.r.b.Art.p.t."W sprawie przyszłych rokowań z Polską".Streszczenie:

Paryski "Le Temps", pisząc w sprawie stosunków polsko-litewskich, wyraża przekonanie, że ostatnia not a litewska do rządu polskiego zainicjuje owocne rokowania, które, jak wiadomo, mają się odbyć w końcu bieżącego miesiąca. "Le Temps"uważa to za krok doniosły, który wpłynie na pacyfikację Europy Wschodniej.

Można się całkowicie zgodzić z opinją, reprezentowaną przez "Le Temps". Litwie przedewszystkiem zależy na rychłem i ostatecznem zlikwidowaniu konfliktu z Polską. Wymagają tego kulturalno-polityczne interesy Litwy. Litewska polityka zagraniczna zawsze zmierzała do położenia kresu konfliktowi z Polską. Cały przebieg konfliktu polsko-litewskiego świadczył jednak, że o ile dla Litwy stanowił konflikt oś jej polityki zagranicznej, o tyle dla Polski konflikt był jednym ze środków dyplomatycznych, stosowanych w dążeniu do własnych celów. Jedynie w takich warunkach możliwem było usiłowanie usprawiedliwienia aktu przemocy, potępionego w swoim czasie powszechnie. Niepotrzebnie też "Le Temps" czyni aluzje, jakoby między ostatnią notą litewską, a polityką Moskwy i Berlina istniał związek. Trudno orzec, czy Berlin i Moskwa mają jakieś wpływy na Kowno w kwestji polsko-litewskiej. Nie da się natomiast zaprzeczyć, że Warszawa w tym wypadku ma zapewnione poparcie pewnych mocarstw zachodnich. Wpływy postronne wywierają widocznie na politykę polską swoistą presję, gdyż w przeciwnym razie trudno przypuszczać, ażeby sprawa problemu wileńskiego tak długo mogła istnieć.

Litwa dla wykazania swej pokojowości nie potrzebuje wpływów obcych, gdyż wojna jest przywilejem mocarstw, stanowiąc dla małych państewek zgoła niedostępny luksus. Dla rozstrzygnięcia zatargu z Polską używać Litwa może jedynie środków pokojowych, nigdy zaś oręża. Litwa pragnie dobrowolnie się z Polską porozumieć, chodzi jedynie o to, aby Polska również dobrą wolę wykazała. Dotychczas nie dawało się tego ze strony Polski dostrzec, gdyż noty p.Zaleskiego nie były w żadnym razie wyrazem pokojowości. Gdyby jednak w trakcie przyszłych bezpośrednich rokowań okazało się inaczej, należałoby się z tego jedynie szczerze cieszyć.

Według wiadomości z zagranicy, rząd polski zgadza się na propozycje litewskie w sprawie rozpoczęcia rokowań w Królewcu 30-go b.m. Niewiadomo narazie, czy przedstawiciel Ligi Narodów w rokowaniach udział weźmie.

Nie wdając się w proroctwa co do wyniku przyszłych rokowań, podkreślić jedynie należy, że o ile porozumienie polsko-litewskie gra istotnie tak doniosłą rolę w zakresie pacyfikacji Europy Wschodniej, jako się o tem mówi i pisze, w takim razie żadne wpływy postronne nie powinne porozumienia utrudniać. Atmosfera rokowań winna być wolna od zakulisowych machinacyj, zmierzających nie do pacyfikacji, a tylko do zmuszenia Litwy do przyjęcia warunków, na które w żaden sposób przystaćby nie mogła.

Konkretny program rokowań wysunie Warszawa. Jedynie po obznajmieniu się z propozycjami polskiemi da się w przybliżeniu określić możliwe pozytywne wyniki partraktacyj.-

P r a s a l i t e w s k a w s p r a w i e w y m i a n y n o t p o m i ę d z y W a r s z a w ą a K o w n e m.

"Lietuvos Zinios"Nr.51 z dn.2.III.r.b.Art.p.t."Odpowiedź na ultimatum polskie".Streszczenie:

Odpowiedź litewska na drugą notę p.Zaleskiego proponuje podjęcie rokowań w dniu 30-go b.m.

Ultimatum polskie spowodowane zostało pewnemi względami politycznemi. Rząd polski pragnął mianowicie wywołać wrażenie,iż Litwa uchyla się przed wprowadzeniem w życie decyzji Rady L.N. z dnia 10-go grudnia. Potwierdza to ostatni artykuł "Le Temps" z dn.9.II.r.b., który dowodzi, że wykrętna taktyka p.Voldemarasa wystawia na niebezpieczeństwo sprawę pokoju w Europie Wschodniej. Według wywodów "Le Temps" Polska ze swej strony robi wszystko, ażeby zapewnić Europie Północno-Wschodniej pokój. "Le Temps" daje wreszcie wyraz zadowoleniu, że p.Voldemaras zgodził się na podjęcie z Polską bezpośrednich rokowań w bieżącym miesiącu.

Rząd polski, wysyłając pod adresem Litwy ultymatywne żądania, zamierzał, być może, sprowokować p.Voldemarasa do nieoględnych kroków, ażeby następnie móc się zwrócić z dokumentami w ręku do Ligi Narodów i skłonić ją do wywarcia presji na Kowno. Alarm, jaki w związku z akcją rządu polskiego wszczęła prasa niemiecka i sowiecka, domysły powyższe jedynie potwierdza.

Z chwilą wyrażenia zgody przez p.Voldemarasa na rozpoczęcie bezpośrednich rokowań w dn.30-go marca r.b., rachuby dyplomatów warszawskich spaliły na panewce. Jednocześnie odpadło niebezpieczeństwo nowych komplikacyj na najbliższej sesji Rady L.N.-

"Rytas"Nr.53 z dn.5.III.r.b.Art .p.t."Dokoła rokowań z Polską".Streszczenie:

Kiedy stała się wiadomą treść rezolucji genewskiej w sprawie zatargu polsko-litewskiego, można się było domyślac, że rząd polski interpretować będzie rezolucję w ten sposób,że sprawa wileńska uważa się za zlikwidowaną. Mimo to urzędowa prasa litewska tryumfowała uważając, że rezolucja genewska pozostawia sprawę wileńską otwartą, anuluje decyzję Konferencji Ambasadorów w sprawie Wilna i wyprowadza Litwę ze stanu dotychczasowej izolacji na szerokie wody polityki międzynarodowej.

W prasie zagranicznej nie dało się zauważyć potwierdzenia wyrażanych przez urzędówki litewskie poglądów. Radość sfer rządowych rychło zgasła, kiedy w prasie francuskiej ukazywać się zaczęły wzmianki, że Voldemaras w niewłaściwy sposób rezolusję genewską interpretuje.

W dn.7-go stycznia r.b. pośpieszył rząd polski dać konkretny wyraz swego zapatrywania się na znaczenie rezolucji genewskiej. P.Zaleski wystosował do P.Voldemarasa notę, w której proponował rozpocząć rokowania w sprawach następujących: 1. Komunikacja pograniczna, 2.Komunikacja pocztowo-telegraficzna, 3.Komunikacja kolejowa, 4.Tranzyt. Z powyższego wynikało, iż dla Polski nie istniały żadne kwestje sporne i zasadnicze i że pragnie ona dążyć poprostu do "nawiązania stosunków normalnych".

Nastąpiła dalsza wymiana not. P.Voldemaras zaproponował wreszcie rozpoczęcie rokowań w dn.30-go marca r.b. w Królewcu.

O ile wiadomo, rząd polski nie przedłożył jeszcze projektu tematu rokowań. Mimo to termin rokowań już wymieniono.Rząd litewski winien zdać sobie sprawę, w jakim stoppiu może się angażować w rokowaniach z Polską.- Rząd polski niewątpliwie w

dalszym ciągu będzie interpretował rezolucję genewską na swoją modłę. Wynika to w sposób niedwuznaczny z ostatniej noty p. Zaleskiego. W takich warunkach nie pozostanie Litwie nic innego, jak rokowania po krótkich naradach zerwać. Dla Litwy w rokowaniach z Polską chodziłoby przedewszystkiem o przeprowadzenie zasadniczej kwestji zwrotu Wilna. Litwa za żadną cenę swych praw do grodu Gedymina się nie wyrzeknie mimo, że pragnie utrzymywać przyjazne stosunki ze wszystkimi sąsiadami.

Wszystko to mieć winna delegacja litewska na uwadze. Kombinacje polityczne mają granice, poza któremi grożą katastrofą dla całego kraju.-

"Lietuvos Žinios"Nr.53 z dn.5.III.r.b.Art.p.t."Enuncjacje Zaleskiego".Streszczenie:

Ostatnia nota p.Zaleskiego wyraźnie nosiła charakter ultymatywny.-Tak bowiem a nie inaczej zrozumiała polskie "chcecie czy nie chcecie" nietylko prasa litewska, lecz również przychylna dla Litwy prasa zagraniczna.

Zaproponowanie przez Woldemarasa podjęcia bezpośrednich rokowań z Polską w Królewcu dn.30-go marca r.b. wywarło wrażenie, jakgdyby propozycja ta nie wypływała z dobrej woli, a tylko z groźnego ultimatum polskiego. W związku z tem, p.Zaleski pragnąc widocznie wrażenie takie rozwiać, uznał za stosowne zakomunikować urzędówce francuskiej "Le Temps" całego szeregu wyjaśnień w sprawie stosunków polsko-litewskich.

Enuncjacje p.Zaleskiego nie wnoszą zasadniczo nowych pierwiastków w fazę zatargu polsko-litewskiego. Są one jednak charakterystyczne, gdyż obrazują dążenia rządu polskiego w sprawie zatargu.

P.Zaleski przedewszystkiem oświadcza, że ostatnia jego nota w żaden sposób nie może być traktowana jako ultimatum. Autorom noty chodziło najzwyczajniej w świecie o stwierdzenie istotnego stanu rzeczy. Kwestje, jakie proponowała wciągnąć na porządek dzienny obrad pierwsza nota p.Zaleskiego, nie są bynajmniej skomplikowane, gdyż dotyczą spraw komunikacji. P.Zaleski zapewnił w dalszym ciągu o pokojowych intencjach Polski w stosunku do Litwy.

Charakterystyczną jest rzeczą, że bezpośrednio po enuncjacjach p.Zaleskiego zamieścił "Le Temps" in extenso odpowiedź p.Voldemarasa na drugą notę polską.

Nie ulega wątpliwości, że ma się tu do czynienia z celowem urabianiem opinji publicznej, która jest dziś, jak wiadomo, najpotężniejszym środkiem walki politycznej. Ubolewać przytem należy, że na Litwie opinji publicznej nalezycie się nie docenia.-

W y w i a d p. Z a l e s k i e g o z "L e T e m p s" w s p r a w i e s t o s u n k ó w p o l s k o - l i t e w s k i c h.

W dniu 3.III.r.b. udzielił p.Zaleski paryskiemu "Le Temps" wywiadu w sprawie stosunków polsko-litewskich.

"Jest bezsensem myśleć, jak to czynią niektóre pisma, że ostatnia nota Polski do Litwy ma ton wojowniczy lub że stanowi ona ultimatum. Cel noty tej jest prosty, mianowicie wiedziec, gdzie jesteśmy. Byłoby bezpożytecznem wdawać się w długie spieranie się, jak to uczynił p.Voldemaras w swej nocie. Przedewszystkiem należy rozpocząć rokowania i rozstrzygnąć te sprawy, które mogłyby być rozstrzygnięte, nie wchodząc w dyskusje jorydyczne.

Sprawy, jakiebyśmy pragnęli uregulować, nie są liczne

ani skomplikowane. Są to sprawy komunikacji kolejowej, stosunków handlowych, komunikacji pocztowej i telegraficznej oraz spławu lasu na Niemnie.

Co do mnie- szczerze pragnąłbym nawiązania rokowań z Litwą, by dojść wcześniej czy później do normalnych stosunków dobrego sąsiedztwa między obu krajami, jak należy członkom Ligi Narodów.

Ale jeżeli na początku rząd litewski oświadcza, że uważa on normalne stosunki między Polską a Litwą za niemożliwe, jeśli przytem zaznacza, że Rada Ligi Narodów nie miała zalecać takich stosunków między obu krajami, to nie pozostaje nam nic innego, jak uzyskać od samej Rady L.N. interpretacji jej decyzji w tej sprawie. Tymczasem chciałem jedynie uzyskać od p.Voldemarasa interpretację, którą on sam nadaje decyzji Rady Ligi Narodów. Nic więcej. Nie może więc być mowy o ultimatum i nic też niema wojowniczego w mej nocie. Co się tyczy zaś t.zw. zakusów polskich na Litwę, to istnieją one tylko w podnieconych umysłach niektórych Litwinów lub ludzi złej woli. Oświadczenia Polski w Genewie wyraźnie podkreśliły, że Polska nie żywi żadnych imperjalistycznych zamiarów względem Litwy, ani politycznych, ani ekonomicznych. Nie chcemy wojny z krajem, z którym przeżyliśmy w ścisłym związku całe stolecia. Nie mamy najmniejszego pragnienia zmuszać Litwinów do połączenia się z nami.. Jeżeli Litwini nie chcą odnowienia związku z Polską, jest to ich rzecz.

Sprawa możliwego wpływu polskiej kultury w Litwie wydaje mi się również mocno przesadzoną. Jeśli Litwa potrafiła zachować swój język i swą kulturę w ciągu pięciu stuleci, jakie przeżyła, znajdując się w obrębie innych krajów i nawet rozwijając się w ciągu ostatnich 75 lat, ma ona wszelkie dane i możliwości, by przechowywać swoją mowę i kulturę, gdy się stała państwem niepodległem; kultura polska nie będzie zagrażała kulturze litewskiej w samej Litwie. Zresztą nie broni się kultury przy pomocy metod policyjnych i barjery granicznej.

Coś się tyczy klauzuli litewskiej, którąśmy wprowadzili do układu handlowego z Estonją i którą p.Voldemaras uważa, jako dowód naszego pragnienia ku ekonomicznemu wchłonięciu Litwy, jest ona jednostronna; sądziliśmy, że ponieważ Litwa jest pod względem ekonomicznym związana z Polską, byłoby pożądanem zostawić otwarte drzwi dla pewnych specjalnych przywilejów dla Litwy. Jednak jest rzeczą Litwinów wybierać; mają oni całkowitą swobodę korzystać czy nie z tej klauzuli.

Spytaliśmy p.Voldemarasa wyraźnie i bez ogródek: czy chce on, czy nie nawiązać z nami rokowania zgodnie z rezolucją Rady Ligi Narodów? Jeśli z racji, o których nie mam co mówić, nie życzy sobie tego, to niechże powie wyraźnie".

Po przytoczonym wywiadzie "Le Temps" jednocześnie zamieszcza ~~ixn~~ in extenso tekst ostatniej noty p.Voldemarasa do Polski.-

P r a s a l i t e w s k a w s p r a w i e r o k o w a ń z P o l s k ą.

"Dzień Kowieński" Nr.53 z dn.7.III.r.b. Art.p.t. "Termin i miejsce".

W tych dniach mija akurat trzy miesiące od ostatniej sesji Rady Ligi Narodów, sesji zapewne najsłynniejszej w dziejach genewskich ze względu na prawie cud, jaki na niej stał się- pogodzenie się Litwy z Polską. Stopniały i spłynęły już grudniowe śniegi, niebawem ruszą lody, wiosenne słońce operuje coraz mocniej, lecz niestety, jak widać, bezsilnem ono jest rozegrzać

zlodowaciały zatarg litewsko-polski, który pozostaje w stanie wciąż niezmiennym. W ciągu ubiegłego kwartału na ekranie polityki światowej przesunęło się niemało wyżnych wypadków, doczekaliśmy już marcowej sesji Rady Ligi Narodów, jednak sprawa uregulowania stosunków między Litwą a Polską, jakkolwiek od 10-go grudnia r.ub. objechano dokoła niej już niemało kilometrów, posunęła się naprzód bodaj na milimetr.

Jak wiadomo, na tle genewskiego porzumienia powstała dyplomatyczna korespondencja: p.p.Zaleski i Voldemaras wymienili cztery noty-dwa lakoniczne pisma i dwa przestronne dokumenty. W międzyczasie wypisano przytem kopę niejedną artykułów dziennikarskich, wypowiedziano serję miarodajnych wywiadów i wypuszczono niezliczone strumienie słów na całkiem nieodpowiedzialne rozmowy, opinje, wersje i t.d. Rozstrząsano, czy Rada Ligi Narodów zleciła Litwie nawiązanie z Polską stosunków normalnych czy niezupełnie normalnych; deliberowano zawczasu nad przedmiotem rokowań; sugerowano to lub inne rozwiązanie tych lub innych kwestyj. Miljon podejrzeń, tysiące odtrożności. W końcu prosta i łatwa sprawa przystąpienia do bezpośrednich rokowań została zagmatwana i zaciemniona do takiego stopnia, iż zdawało się, że powróci ona, po wędrówce między Kownem a Warszawą, tam skąd wyszła - na stół obrad genewskich.

Beznadziejną sytuację poratowały wreszcie ostatnie wyrazy ostatniego zdania noty prof-Voldemarasa z dnia 27-go lutego:"...rząd litewski jest gotów rozpocząć ustne rokowania 30-go marca w Królewcu."

Cel rokowań wynika z grudniowej rezolucji Rady Ligi Narodów. Jakie zaś kwestje rokowania te będą obejmowały, w jakim zakresie i jakie sprowadzą wyniki - wykaże to przebieg rozmów. Tymczasem zaś trzeba przecież od czegoś zacząć, trzeba jakoś przystąpić do tych rozmów. Zwłaszcza gdy chodzi o przedmiot tak delikatny i tak nieuchwytny, jak obecne stosunki litewsko-polskie, do którego niewiadomo z jakiej strony podejść, o wiele korzystniej i bliżej do celu jest zebrać się i rozmówić, aniżeli prowadzić papierowe dyskusje. O ile już sama forma rokowań na piśmie, przy pomocy oficjalnych sztywnych not, sama przez się wróży mało powodzenia w usiłowaniach zejścia z beznadziejnie nieprzejednanego stanowiska, o tyle właśnie osobiste zetknięcie się może bardzo wiele dopomóc i ułatwić wzajemne zrozumienie się i zharmonizowanie dobrej woli obu stron ku osiągnięciu wspólnego celu. Osobista wymiana poglądów najlepiej wyjaśni zasadnicze stanowisko kontrahentów i ustali ramy, jak również konkretny program dalszych rokowań.

Z tego względu zbyteczną była poprzednia dyplomatyczna korespondencja, na którą zmarnowano półtora miesiąca czasu, a która po bezowocnem przekomarzaniu się skończyła się na tem, od czego ją zaczęto. A że nie obeszło się przytem bez cierpkich uwag jednej strony pod adresem drugiej, sam wstęp do przyszłych rozmów, po pogodnem błogosławieństwie w Genewie, zupełnie niepotrzebnie został przyprawiony piołunem przewlekłej i wzajemnie dręczącej waśni, o stopniowe zlikwidowanie której przecież tutaj chodzi.

O ile Polska przyjmie propozycję prof.Voldemarasa,30 marca w Królewcu będzie stanowił drugi etap tej akcji naprawy stosunków polsko-litewskich, której podjęła się 10-go grudnia Liga Narodów, ajko najbardziej kompetentny czynnik, stojący na straży pokoju i zgody międzynarodowej.-

Wywiad p. Voldemarasa w sprawie stosunków polsko-litewskich.

W dn.5-go b.m. Prezes Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych prof.Voldemaras udzielił przedstawicielom prasy li-

tewskiej i zagranicznej wywiadu w sprawie stosunków polsko-litewskich.

"Polski minister spraw zagranicznych Zaleski przed wyjazdem do Genewy udzielił wywiadów PAT-cznej i "Le Temps"Wywiady te jednak wymagają sprostowań, chociaż nie mam zamiaru prowadzić z p.Zaleskim polemiki za pośrednictwem prasy.

Przedewszystkiem, według p.Zaleskiego, polska rada ministrów uchwaliła na obecnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów zatargu polsko-litewskiego nie poruszać. Jest to czyste nieporozumienie. Gdyby nawet Polacy chcieli, nie mogliby obecnie poruszyć tej kwestji w Lidze Narodów. Mogłaby ona zostać poruszona tylko wówczas, gdyby rezolucja z grudnia r.ub.została wyczerpana. A skoro nie jest ona dotąd wyczerpaną, kwestja stosunków litewsko-polskich nie może powrócić do Ligi Narodów, chyba tylko w tym wypadku, gdyby zaszły nowe wypadki. Wobec tego pogłoski, rozpowszechniane przez Polaków o odwołaniu się do Ligi Narodów są tylko propagandą w tym celu,byśmy się wyrzekli tych praw, które nam przyznano. Wielką rolę dla Polski mogą również w tym wypadku odegrywać względy polityki wewnętrznej /wybory do Sejmu/. Pozatem p.Zaleski oświadcza, że referent w kwestji zatargu litewsko-polskiego p.Blockland zakomunikaje o obecnym stanie rzeczy Radzie Ligi Narodów. Jednakże sprawozdanie składa się tylko wtedy, gdy Rada wyznacza swego obserwatora. Tak zaszło w roku 1920, gdy Liga Narodów wyznaczyła komisję trzech, która składała na sesjach Rady L.N. sprawozdania w kwestji litewsko-polskiej. Obecnie zaś wykonanie rezolucji pozostawiono stronom. Dopóki zaś rezolucja ta nie jest wyczerpana, oświadczenie p.Zaleskiego w sprawie wdrożenia kwestji w Radzie L.N. nie jest zgodne z procedurą, przyjętą w Lidze Narodów, której ona ściśle się przytrzymuje. Jak powiedziałem już, p.Zaleski udzielił wywiadu PAT-cznej i "Le Temps". Rozmowa z korespondentem "Le Temps" jest przystosowana dla zachodu, ton jej pokojowy i spokojny. Zaleski dowodzi, iż nie wysyłał noty ultymatywnej Litwie, nic nie mówi o nawiązaniu stosunków normalnych. Wznowienie stosunków jest rzeczą przyszłości. Jak widać, p.Zaleski przed odjazdem do Genewy chciał naprawić ten nieprzychylny nastrój, jaki się wytworzył po jego drugiej nocie do Litwy, i wobec tego uważał za potrzebne powrócić do swej pierwszej noty.

P.Zaleski w wywodach swych, złożonych korespondentowi "Le Temps", niewiadomo poco porusza również kwestje kulturalne. które nie mają nic wspólnego z litewsko-polskim zatargiem politycznym, usiłując narzucić Litwinom obawę przed kulturą polską. Jest to uwaga na niczem nie oparta. Młode pokolenie litewskie studjuje obecnie w wielkich ośrodkach kulturalnych Europy zachodniej, Polacy zaś są zapomnieni. To też nie może być mowy o obawach przed kulturą polską, kulturą, której młode pokolenie nie zna. Przyczyną braku stosunków między Litwą a Polską nie jest obawa przed kulturą polską, lecz polskie zakusy na niepodległość Litwy. Polacy i przed wojną i wczasie wojny i w czasie powstawania Litwy byli jej wrogami. Polacy niejednokrotnie przed wojną zdradzali Rosjanom wybitnych Litwinów, a później w czasach okupacji - Niemcom. Nie uznali oni niepodległości Litwy, o czem świadczy działalność organizacji P.O.W. w roku 1919, w roku 1920 zaś zagarnięcie Wilna przez Żeligowskiego. Ten brak stosunków, jak widzimy, wyniknął z innych powodów, nie zaś z obawy przed kulturą polską.

Ton wywiadu, udzielonego przez p.Zaleskiego PAT-nicznej znacznie się różni od tonu wywiadu, zamieszczonego w "Le Temps". Wywiad z PAT-iczną przeznacza się, jak widać, nie dla Zachodu, lecz prawdopodobnie dla samej Litwy i Wschodu. P.Zaleski ukazuje się nam jako nowy Janus: jedna twarz mile się uśmiecha, patrząc na Zachód i Genewę, inna zaś twarz, zwrócona w kierunku Litwy, pała złością i gniewem.

P.Zaleski oświadcza, że wygnańcom pozwolono wrócić, ledz podobno, iż nikt dotychczas nie wrócił. Istotnie zakomunikowano naszemu poselstwu w Rydze, że Polska pozwala jakoby powrócić wydalonym przez Królewiec, Rygę, lub jakikolwiek pograniczny punkt przejściowy. Jeszcze wcześniej p.Zaleski mówił o tem prof.Birżyszce. Jest to niezwykły sposób w stosunkach międzypaństwowych, gdy się informuje nie rząd, lecz przedstawicieli prasy. Niezrozumiałem jest, jak ci wydaleni, w obecnym stanie, bez dokumentów i pieniędzy mogliby dojechać do Rygi lub Królewca. Gdy otrzymaliśmy powiadomienie na piśmie, natychmiast poinformowaliśmy o tem wygnańców i zamierzają oni w najbliższym czasie udać się przez linję demarkacyjną z powrotem. Wówczas zobaczymy jak Polacy wypełnią swe przyrzeczenia.

Następnie p.Zaleski oświadcza, że rokowania między Litwą a Polską nie rozpoczęły się. Jak widać, Polacy rozumieją rokowania tylko jako ustne. Jednakże praktyka dyplomatyczna ostatnich lat unika ustnych rokowań. Największy dokument historyczny - traktat wersalski, został opracowany nie w wyniku rokowań ustnych, lecz piśmiennych. Niemcy i państwa sprzymierzone nie odbyły żadnego wspólnego posiedzenia. Gdy między Litwą a Polską w styczniu rozpoczęła się wymiana not, rozpoczęły się wówczas rokowania. Jednakże noty nie wyjaśniły istoty rzeczy. Jeśli Polacy sądzą, że rokowania przy pomocy żywego słowa przysporzą więcej jasności, zgadzamy się prowadzić je ustnie. Jednakże i w tym wypadku narady będą protokułowane, tedy znów otrzymamy rokowania na piśmie. My już od paru miesięcy prowadzimy z Polakami rokowania, Polsce zaś dotąd jeszcze jest niejasnem, że rokowania się toczę.

Okoliczność, że dotychczasowe rokowania na piśmie, gdzie można więcej się zastanowić, nie wyjaśniły kwestji, zniewala patrzeć pesymistycznie na przyszłość. Niema nadziei, by rokowania ustne przysporzyły więdej jasności. Przyrzeczeń swych jednak dotrzymamy do końca.

Na zapytanie jednego z korespondentów o presji wielkich mocarstw na Litwę, prof.Voldemaras odrzekł, że wiadomości o jakiejbądź presji wielkich mocarstw na Litwę pochoszą ze źródeł polskich. Jest to zastraszanie tego samego rodzaju, jak i pogróżki o poruszeniu kwestji litewsko-polskiej w Lidze Narodów. O pewnym nacisku mówiono jeszcze w jesieni. Jednakże pamiętamy o nocie rosyjskiej do Warszawy, która oświadcza, że Rosja nie pozostanie neutralną w razie napadu Polski na Litwę. Jeśli to jest, zdaniem Polski, presja na Litwę, to podobnych nacisków mogłoby być więcej.

Tezy polskie co do Litwy wykazują wielką zmienność. W rozmowie z "Le Temps"p.Zaleski powraca do pierwszej noty, nie mówiąc już o normalnych stosunkach, lecz tylko o czterech kwestjach, poruszonych w pierwszej nocie. Jeśli Polacy chcą normalnych stosunków, niechże składają konkretne propozycje w kwestji wileńskiej.

Co do rezolucji Ligi Narodów, to mówi ona tylko o stosunkach, zapewniających pokój. Być może brak stosunków między Litwą a Polską jest właśnie najlepszą gwarancją pokoju, gdyż po nawiązaniu stosunków droga do kroków prowokacyjnych byłaby bardziej dostępna.

P.Zaleski potwierdza, że Polacy udzielają zapomóg około 100 "emigrantom" i nie sądzi, by to mogło wytworzyć niebezpieczeństwo dla państwa litewskiego. Faktem jest jednak, że odbywali oni ćwiczenia wojskowe, to zaś może doprowadzić do nowych zajść.

Udział delegata Ligi Narodów jest pożądany zawsze, gdy słabszy spotyka się z silniejszym. Delegat Ligi jest jednak nie arbitrem, lecz tylko pośrednikiem. Polacy już raz złamali układ, podpisany z Litwą. Nieporozumienie wynikło również na tle rozmów, odbytych podczas wzajemnych wizyt konwencjonalnych w Genewie

z p.Zaleskim. Fakty te dowiddły, iż podczas prowadzenia rozmowy z Polakami potrzebny jest świadek.

Na zapytanie, dlaczego odrzucono Rygę, jako miejsce rokowań, premjer oświadczył, iż istniały dwie przyczyny. Posłem polskim w Rydze jest p.Łukasiewicz, ten sam, który już położył podpis pod dokumentem, który później został złamany. Wobec tego powtórne spotkanie sięz nim nie jest możliwe. Po drugie, tem sam p.Łukasiwiez wraz z Pleczkajtisem w Rydze organizował plan dokonania przewrotu w Litwie.- On sam przewodził na kongresie "emigrantów " w Rydze. Wobec tego Ryga nie może być obecnie odpowiedniem miejscem dla rokowań.

Zapytany co do klauzuli litewskiej w polskich układach handlowych z Estonją i Łatwą, prof. Voldemaras odpowiedział, że Polacy, jak widać, chcą podkreślić szczególne stanowisko Litwy w porównaniu z innymi sąsiadami. Czy to w drodze unji celnej, czy w innej formie - Polacy dążą do ekonomicznego połączenia się z Litwą. P.Zaleski sądzi, że Litwie byłoby to pożytecznem, jednakże Litwini mają co do tego odrębne zdanie.

Prasa litewska w sprawie stosunków z Polską.

"Lietuvos Žinios"Nr.54 z dn.6.III.r.b.

Z wywiadu "Le Temps" z p.Zaleskim wynikają istotne cele polityki polskiej w stosunku do Litwy. Przedewszystkiem nawiązanie stosunków ekonomicznych, a następnie - normalnych stosunków sąsiedzkich. Ani słowa przytem o zasadniczej przyczynie zatargu.

Nie ulega mimo wszystko wątpliwości, że stosunki sąsiedzkie między Litwą a Polską dadzą się pomyśleć jedynie wtedy, kiedy obie strony wykażą dostateczną dobrą wolę w sprawie gruntownej rewizji całej historji stosunków polsko-litewskich. Porozumienie w sprawie wileńskiej jest przytem nieuniknione.

Dyplomacja polska dąży obecnie do wyzyskania rezolucji Rady L.N. jako środka presji w stosunku do Litwy. W związku z tem, łatwo określić perspektywy rokowań. Polska, jako strona silniejsza, wciąż będzie groziła ultimatumy na które Litwie trudno będzie odpowiednio reagować.

Wobec ustalenia terminu r kowań na d.30-go marca r., b., społeczeństwo litewskie poważnie się winno zatroskać o swą przyszłość, której grozi niebezpieczeństwo tem większe,im częściej zapewnia Polska o swej pokojowości. Konsolidacja wewnętrzna Litwy jest przytem niezbędna. Inaczej bowiem Litwa nie osiągnie z powrotem sympatyj demokracji powszechnej.Bez szczerych przyjaciół zagranicznych Litwa sukcesu nie osiągnie.-

"Lietuvos Aidas"Nr.30 z dn.7.III.r.b.Art.p.t."W sprawie wywiadu p.Voldemarasa".Streszczenie:

Premjer Voldemaras udzielił,jak wiadomo,w dn.5 b.m. wywiadu przedstawicielom prasy krajowej i zagranicznej.W wywiadzie tym trafnie scharakteryzował p.Voldemaras taktykę polską w stosunku do Litwy.Istotnie,wybrana przez p.Zaleskiego taktyka nie zdaje się wpłynąć na poprawę stosunków pomiędzy obu państwami.Pomiędzy słowani a czynami rządu polskiego zachodzi wielka rozbieżność.Zapewniając z jednej strony o swej pokojowości,pozwala rząd polski na przebywanie w koszarach lidzkich zbrojnych oddziałów "emigrantów".W takich warunkach trudno się spodziewać, ażeby przyszłe rokowania dały początek porozumieniu.Wprawdzie prasa zagraniczna wyraża zadowolenie z powodu ustalenia terminu rokowań. O ile wszelako Polska w dalszym ciągu stosować będzie swą dwulicową politykę, rokowania będą musiały spełznąć na niczem.-

III.ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"Memeler Dampfboot" o wewnętrznej sytuacji na Litwie.

"Memeler Dampfboot"Nr.55 z dn.4.III.r.b.Art.p.t."Postęp wewnętrzny na Litwie". Streszczenie:

Litwa stoi obecnie w obliczu doniosłych wypadków polityki zagranicznej. Po drugiej nocie litewskiej do rządu polskiego, rychłe podjęcie bezpośrednich rokowań polsko-litewskich nie ulega wątpliwości. Uregulowanie zaległych kwestyj polityki zagranicznej wpłynie na tem rychlejszą konsolidację wewnętrzną Litwy. Jak wiadomo, p.Voldemaras wyraził się w swoim czasie, że przeprowadzenie zamierzonej reformy konstytucji nie da się narazie pomyśleć ze względu na ukryte niebezpieczeństwo ze strony Polski.

Mimo wszystko wewnętrzny rozwój Litwy w istocie swej nie jest zależny jedynie od wypadków zewnętrznych, lecz ma miejsce samo przez się, odbywając się według określonych zasad. Oświadczenie Voldemarasa, że konsolidacja wewnętrzna posuwa się mimo opozycji partyjnej naprzód, jest wielce charakterystycznem w związku z obecną sytuacją na Litwie. Obecny rząd litewski dąży do przeprowadzenia reformy konstytucji, ażeby w ten sposób mocno stanąć na nogach. Na zapytanie przedstawiciela prasy, czy zmiana konstytucji nastąpi, zgodnie z pogłoskami, na mocy dekretu, odpowiedział Voldemaras, że tendencja do wydawania dekretów zawsze dotychczas spotykała się na Litwie ze zrozumieniem i że przytem kompetencje władzy ustawodawczej i wykonawczej nie były dość ściśle rozgraniczone. Oświadczenie powyższe zawiera krytykę dotychczasowego stanu rzeczy. Trudno orzec wszelako, czy rząd p.Voldemarasa powstrzyma się od krytykowania przez siebie "tendencji do wydawania dekretów".

Nie jest jeszcze rzeczą ustaloną, czy społeczeństwo litewskie, które wewnętrznym wypadkom przygląda się z pewną bierną rezerwą, było już zreorganizowane i , jak rząd utrzymuje, nastrojone wrogo w stosunku do partyj. Społeczeństwo w dalszym ciągu stanowi czynnik niezbadany. Wiadomo jednak, że rząd, a zwłaszcza tautininkowie, za swój cel reorganizację społeczeństwa uważają. Tautininkowie propagują ostatnio nader gorliwie "ideę jedności", która zmierza faktycznie do przekształcenia społeczeństwa w ten sposób, ażeby wpływy innych partyj były całkowicie zniesione. Zasadą przeprowadzenia tej idei jest w dalszym ciągu wykazywanie ujemnych skutków wszechwładzy partyjnej. O złej gospodarce partyj przekonał się zresztą nietylko ogół litewski, lecz również same partje opozycyjne. Zwłaszcza krikszczionowie wyciągnąć musieli dla siebie z przewrotu grudniowego wielką nauczkę. W obozie chrześcijańskiej demokracji zachodzi obecnie proces "przewartościowania wartości". Obecny program chadeków różni się bardzo znacznie od wytycznej ich zasady za czasów zasiadania u steru rządów. Pomieniony proces przewartościowania wywiera na społeczeństwo litewskie wielki wpływ. Wszelako proces jest dopiero w stadjum początkowem i , jak się zdaje, ofiarą jego padną również czołowe osobistości z obozu k.d.

Zmiana nastrojów w społeczeństwie litewskiem zachodzićby siłą rzeczy musiała jednocześnie z wyłanianiem się nowych czynników zewnętrznych w życiu Litwy. Konferencja związku "Jedności Rolniczej", jaka w dniu 19-go i 20-go lutego r.b. miała miejsce, stanowiłaby w myśl powyższego podstawę do tworzenia się nowych organizacyj. Czy "Jedność Rolnicza" istotnie zdoła skupić

większość rolników, zależeć będzie nie od politycznego, a tylko od gospodarczego stanowiska tej organizacji. Ponieważ "Jedność Rolnicza" propagowana i popierana jest przez rząd litewski, przypuszczać należy, że rozwinie ona również żywą działalność gospodarczą, zdobywając przez to sympatje ludności wiejskiej. Rząd jest pod tym względem wielce optymistyczny, spodziewając się, że "Jedność Rolnicza" zdobędzie w kraju dominujące wpływy.

Partje opozycyjne traktują działalność "Jedności Rolniczej" z pewnem niedowierzaniem, podając ją pod krytycyzm. Zwłaszcza starają się "Jedności Rolniczej" przeciwdziałać chrześcijańscy demokraci, gdyż zagraża ona chadeckiemu Związkowi Rolniczemu /Ukininku Sajunga/.

Sfery rządowe uważają rezolucje "Jedności Rolniczej" za opinję ludności wiejskiej. Wielce dogodną jest pod tym względem dla rządu decyzja "Jedności Rolniczej" w sprawie nierozpisywania w ciągu dwóch lat najbliższych żadnych wyborów do sejmu.

Drugą mającą dla rozwoju wewnętrznego kraju duże znaczenie konferencją, jest zjazd Federacji Pracy /Darbo Federacija/. Organizacja ta należała, jak wiadomo, do bloku chadeckiego i ode chwili rozbicia koalicji prawicowej /w parę miesięcy po przewrocie grudniowym/ kroczy własnemi drogami. Z d-rem Ambrozajtisem na czele opowiedziała się Federacja Pracy za rządem. W ostatnich czasach jednak dała się zauważyć w łonie organizacji tej pewna opozycja w stosunku do zamierzeń rządowych. Organ Federacji Pracy "Darbininkas" zamieszczać zaczął artykuły, wysuwające konieczność szybkiego przeprowadzenia reformy konstytucji. Federacja Pracy popierałaby rząd obecny w dalszym ciągu, gdyby zgodził się on na to żądanie. W ten sposób pomiędzy rezolucjami "Jedności Rolniczej" a coraz wyraźniej się kształcującą opinją Federacji Pracy zachodzi pewna sprzeczność. "Jedność Rolnicza" pragnęłaby, jak zaznaczyliśmy, nie przeprowadzać wyborów do sejmu w ciągu dwóch lat najbliższych, zaś Federacja Pracy pragnie referendum przeprowadzić jaknajrychlej. Rezolucje Federacji Pracy mówią o rządzie "związku tautininków". Organ tautininków natomist konstatuje, że rząd składa się nietylko z narodowców, lecz również z osób bezpartyjnych, oraz jednoczy należących w swoim czasie do innych partyj, jak Związek Rolników /Ukininku Sajunga/ i t.d. W związku z powyższem, charakterystyczną jest rzeczą, że urzędowy "Lietuvos Aidas" rozważa kwestję, czyby nie stworzyć związku robotniczego na wzór Jedności Rolniczej.

Sprawę konsolidacji wewnętrznej rozważa również wyższe duchowieństwo katolickie, które widzi konieczność porozumienia pomiędzy chrześcijańskimi demokratami, zwłaszcza zaś pomiędzy znajdującym się pod wpływem chadecji klerem - a rządem. Nie ulega z drugiej strony wątpliwości, że tautininkowie po zawarciu konkordatu zjednali sobie wśród duchowieństwa duże sympatje. Tem niemniej na drodze porozumienia pomiędzy chadecją i rządem piętrzą się liczne przeszkody. Politycy chadeccy w dalszym ciągu są zaciekłymi przeciwnikami rządu i porozumienie nastąpićby mogło jedynie po wycofaniu się pewnym zbyt gorliwych działaczy chadeckich. W niektórych sferach politycznych daje się w związku z powyższem wyraz opinji, że ustąpienie ks. Krupaviczius ze stanowiska przewodniczącego partji chrześcijańsko-demokratycznej jest początkiem zmiany jej stanowiska. Wszelako ks. Krupavicziu niezwłocznie zajął stanowisko sekretarza generalnego partji, ażeby w dalszym ciągu polityką jej kierować. W związku z tem zamieścił "Lietuvos Aidas" w dniach ostatnich wiadomość, że wyższe duchowieństwo katolickie jest z ks. Krupaviczius niezadowolone i zażądało wycofania się jego z życia politycznego. Komunikat ten ma wielkie znaczenie dla sprawy porozumienia między tautininkami a chrześcijańskimi demokratami. Jasną jest jednak rzeczą, że porozumienie w bliskiej przyszłości osiągnąć się nie da. Chrześcijańscy demokraci będą musieli jeszcze według wyrażenia tauti-

ninków, podjąć "rugi wewnętrzne" wśród swych naczelnych leaderów.

Nie wiadomo, czy chadecja na rugi takie się zgodzi i ez czy z drugiej strony rząd, który się czuje mocno, zechce pójść na jakikolwiek kompromis.-

Prasa litewska w sprawie wewnętrznych stosunków na Litwie.

"Socjaldemokratas"Nr.8 z dn.25.II.r.b.Art.p.t."Charakterystyczne".Streszczenie:

W ostatnich czasach dokonało się w partji rikszczioniów charakterystyczne przegrupowanie. Ks.Krupaviczius ustąpił mianowicie ze stanowiska prezesa partji, przycze pełnienia jego obowiązków podjął się czasowo p.Karvelis, niemniej znany leader chadecki. Według wiadomości oficjalnych ustąpienie ks.Krupaviciusa tłumaczy się obecnemi warunakmi życia politycznego, w których niepodobna należycie spełniać obowiązkówleadera partji. Według pogłosek prywatnych natomiast, ustąpienia ks.Krupavisziusa zażądały władze duchowne wychodząc z założenia,iż kapłanowi nie przystoi być leaderem politycznym.

O ile ta ostatnia wersja jest prawdziwa, w takim razie zapytać należy, dlaczego ks.Krupaviciusowi wypadało stać na czele partji k.d. dotychczas? Kwestja to bynajmniej nie podrzędna, gdyż chrześcijańscy demokraci odegrywali dotychczas w politycznem życiu Litwy niepoślednią rolę i omawiane przesunięcia personalne nies są bez znaczenia dla dalszej polityki klerykałów.

Jak wiadomo, wojna światowa gruntownie wpłynęła na zmianę nietylko taktyki, lecz również kierunku społeczno-politycznego chadecji litewskiej. Dopóki ustrój carski był przynajmniej nazewnętrz silny, klerykałowie litewscy mało się sprawami politycznemi interesowali, obrawszy dla się"lepszą cząstkę" w postaci praktyk kulturalnych, które umożliwiały im bez wielkiego ryzyka wzmacnianie wpływów w szerokich masach społeczeństwa. Hasłem kelrykałów litewskich było: wszelka władza pochodzi od Boga. Księża litewscy równie gorliwie modlili się wtedy za cara, jak dzisiaj za prezydenta państwa.

Z chwilą, gdy po wojnie światowej ujawniły się nowe prądy, klerykałowie litewscy szybko się zorjentowali w sytuacji i hołdować zaczęli ideałom demokratycznym. Tak było aż do 1927 roku, ściślej - do przewrotu grudniowego, kiedy pewne grupy nietylko zmieniły kierunek polityki państwowej, lecz również z ideałów demokracji uczyniły zwykłą igraszkę.

W chwili gdy po kościołach litewskich odmawiać zaczęto nowe modły za prezydenta państwa, ks.Krupaviczius, główny filar chadecji, odczuwa niezdolność dalszego kierowania partją. Charakterystycznem jest źródło impotencji politycznej ks.Krupaviciusa. Jak sięzdaje boeiw, partja k.d. przyszła do wniosku, że czas zmienić chorągiewkę ponownie i znów wypisac na swym sztandarze hasło, iż wszelka władza pochodzi od Boga.-

"Lietuvos Zinios"Nr.48 z dn.28. II.r.b.Art.p.t."Nasza przyszłość".Streszczenie:

Premjer Voldemaras udzielił, jak wiadomo, niedawno wywiadu "Idische Stimme" w sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej. P.Voldemaras zapewnił przytem, że wewnętrzne konsolidacja kraju już się dokonała. Oświadczenie takie niechybnie zadziwia nietylko społeczeństwo litewskie, lecz również zagranicę.Nie

ników podjęć "rugi wewnętrzne" wśród swych naczelnych leaderów.

Nie wiadomo, czy chadecja na rugi tazie się zgodzi i czy z drugiej strony rząd, który ciągle zwleka, zechce pójść na jakikolwiek kompromis.

Prasa litewska w sprawie wewnętrznych stosunków na Litwie.

"Socialdemokratas" Nr.8 z dn.23.II.r.b.Art.p.t."Charakterystyczne".Streszczenie:

W ostatnich czasach dokonało się w partji rikszczioniów charakterystyczne przegrupowanie. Ks.Krupavicius ustąpił mianowicie ze stanowiska prezesa partji; prezycze pełnienie jego obowiązków podjął się czasowo p.Karvelis. niemniej znany leader chadecki. Według wiadomości oficjalnych ustąpienie ks.Krupaviciusa tłumaczy się obecnemi warunkami życia politycznego, w których niezgodnem należycie spełniać obowiązków leadera partji. Według pogłosek prywatnych natomiast, ustąpienie ks.Krupaviciusa zażądały władze duchowne wychodząc z założenia, iż kapłanowi nie przystoi być leaderem politycznym.

O ile ta ostatnia wersja jest prawdziwa, w takim razie zapytać należy, dlaczego ks.Krupaviciusowi wypadło stać na czele partji k.d. dotychczas? Kwestja ta bynajmniej nie podrzędna, gdyż chrześcijańscy demokraci odgrywali dotychczas w politycznem życiu Litwy nieposlednią rolę; omawiane przesunięcie personalne niesą bez znaczenia dla dalszej polityki kleryków.

Jak wiadomo, wojna światowa gruntownie wpłynęła na zmianę nietylko taktyki, lecz również kierunku społeczno-politycznego chadecji litewskiej. Dopóki ustrój carski był przyjaźniej nazewnątrz silny, klerykałowie litewscy mało się zajmowali politycznemi interesami, obrawszy dla się lepszą dziedzinę w postaci praktyk kulturalnych, które umożliwiały im bez wielkiego ryzyka wzmacnianie wpływów w szerokich masach społeczeństwa. Hasłem klerykałów litewskich było: wszelka władza pochodzi od Boga. Księża litewscy również gorliwie modlili się wtedy za cara, jak dzisiaj za prezydenta państwa.

Z chwilą, gdy po wojnie światowej ujawniły się nowe prądy, klerykałowie litewscy szybko się zorjentowali w sytuacji i lojalnie zaczęli ideałom demokratycznym. Tak było aż do 1926 roku, ściślej - do przewrotu grudniowego, kiedy pewne grupy nietylko zmieniły kierunek polityki państwowej, lecz również z ideałów demokracji uczyniły zwykłą igraszkę.

W chwili gdy po kościołach litewskich odmawiać zaczęto nowe modły za prezydenta państwa, ks.Krupavicius, główny filar chadecji, odczuwa niezdolność dalszego kierowania partją. Charakterystycznem jest źródło impotencji politycznej ks.Krupaviciusa. Jak się zdaje bowiem, partja k.d. przyszła do wniosku, że czas zmienić chorągiewkę ponownie i znów wypisać na swym sztandarze hasło, iż wszelka władza pochodzi od Boga.

"Lietuvos Zinios"Nr.48 z dn.28. II.r.b.Art.p.t."Nasza przyszłość".Streszczenie:

Premier Voldemaras udzielił, jak wiadomo, niedawno wywiadu "Idische Stimme" w sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej. P.Voldemaras zapewnił przytem, że wewnętrzna konsolidacja kraju już się dokonała. Twierdzenie takie niechybnie zadziwia nietylko społeczeństwo litewskie, lecz również zagranicę.Nie

tak dawno jeszcze p.Voldemaras mówił o potrzebie skupienia wszystkich sił twórczych do pracy państwowej. Tymczasem współpracownikowi "Idische Stimme" mówi premjer o konsolidacji jako o fakcie dokonanym.

Przyczyny nieprzeprowadzenia dotychczas referendum tłumaczy p.Voldemaras w tem sposób, że Piłsudski ma zamiar wyzyskać okres referendum i napaść na Litwę w nadziei spotkania się z poparciem wśród lewicowych partyj litewskich. Pierwszy to, jak się zdaje, w historji Litwy argument tego rodzaju. Gdyby politycy litewscy w podobny sposób rozumowali w latach 1919-1920, w takim razie nie dałoby się zwołać sejmu ustawodawczego, przeprowadzić reformy rolnej i t.d. W owym okresie niebezpieczeństwo polskie było przecież znacznie większe, niż obecnie. Zresztą, o ile przeprowadzenie referendum zależy od nastrojów Piłsudskiego, to czyżby p.Voldemaras sądził, że nastroje te w stosunku do Litwy ulegną kiedykolwiek zmianie? Słowem, z powiedzenia p.Voldemarasa wyciągnąć można jedynie wniosek, iż rząd o referendum dziś poważnie nie myśli. Potwierdzają to zresztą enuncjacje p.Voldemarasa co do zmiany konstytucji. P.Voldemaras nie powiedział wprost, że konstytucja zmienioną zostanie drogą dekretu, lecz jednocześnie możliwości takiej nie zaprzeczył, oświadczając że tendencja do wydawania dekretów nie jest na Litwie nowością.

Wywiad p.Voldemarasa jest, ogólnie biorąc, wielce charakterystyczny dla ery "nowej demokracji".-

"L i e t u v o s A i d a s" w s p r a w i e p a r t y j n i c t w a n a L i t w i e.

"Lietuvos Aidas" Nr.34 z dn.12.III.r.b. Art.p.t."Zdawałoby się , że to takie łatwe". Streszczenie:

Problem mniejszości narodowych, jako taki, właściwie na Litwie niemal nie istnieje, przynajmniej w formie, jaka ma mijesce naprzykład w Polsce. Niema też na Litwie takich różnic socjalnych jak w Polsce. Inteligencja litewska niemal wyłącznie pochodzi z pod strzechy wiejskiej. Zpolonizowany bowiem element zwany w potocznej mowie "obszarnikami", po dziś dzień współpracy swej z twórcami państwowości litewskiej odmawia.

Wobec takiego stanu rzeczy, zdawałoby się, iż inteligencja litewska z łatwością może się między sobą porozumieć. Tymczasem tak nie jest. Partyjnictwo do tego stopnia opanowało umysły warstwy wykształconej, że o jakiemkolwiek porozumieniu trudno marzyć. Partyjnictwo wyklucza wszelki objektywizm w ocenie interesów państwowych. W związku z tem, daje się zauważyć obniżenie się etyki społeczbej i obywatelskiej. Ostatnim tego dowodem była głośna dzidiaj afera ze słoniną amerykańską, w wyniku której aresztowani zostali przywódcy partji u.s. byli posłowie na sejm - Mikszys, Jasiukas , Draugelis. Partja wyraziła aresztowanym swe współczucie. Dowodzi to kompletnego zaniku zmysłu moralnego, gdyż partja tem samem aprobuje przestępstwo natury kryminalnej.

"Lietuvos Žinios" o r o z r u c h a c h a k a d e m i c k i c h w K o w n i e.

Ostatnie rozruchy antyżydowskie w uniwersytecie kowieńskim świadczą o szowinistycznem rozwydrzeniu panującem wśród młodzieży akademickiej. Dziwną się wydaje przytem rola księcia Radziwiłła jako dyrygenta "pogromu". Sądzić należy, iż odpowiednie władze wdrożą energiczne śledztwo i winnych ukarzą.-

tak dawno jeszcze p.Voldemaras mówił o potrzebie skupienia wszystkich sił twórczych do pracy państwowej. Tymczasem współpracownikowi "Kölnische Stimme" mówi premjer o konsolidacji jako o fakcie dokonanym.

Przyczyny nieprzeprowadzenia dotychczas referendum tłumaczy p.Voldemaras w ten sposób, że Piłsudski ma zamiar wyzyskać okres referendum i napaść na Litwę w nadziei spotkania się z poparciem wśród lewicowych partyj litewskich.Pierwszy to, jak się zdaje, w historji Litwy argument tego rodzaju. Gdyby politycy litewscy w podobny sposób rozumowali w lat ach 1919-1920, w takim razie nie doszłoby się zwołać sejmu ustawodawczego, przeprowadzić reformy rolnej i t.d. W owym okresie niebezpieczeństwo polskie było przecież znacznie większe, niż obecnie. Zresztą, o ile przeprowadzenie referendum zależy od nastrojów Piłsudskiego, to czyżby p.Voldemaras sądził, że nastroje te w stosunku do Litwy ulegną kiedykolwiek zmianie?Słowem, z powiedzenia p.Voldemarasa wyciągnąć można jedynie wniosek, iż rząd o referendum dziś poważnie nie myśli. Potwierdzają to zresztą enuncjacje p.Voldemarasa co do zmiany konstytucji. P.Voldemaras nie powiedział wprost, że konstytucja zmieniona zostanie drogą dekretu, lecz jednocześnie możliwości takiej nie zaprzeczył, oświadczając że tendencja do wydawania dekretów nie jest na Litwie nowością.

Wywiad p.Voldemarasa jest, ogólnie biorąc, wielce charakterystyczny dla ery "nowej demokracji".-

"L i e t u v o s A i d a s" w s p r a w i e p a r t y j n i c t w a n a L i t w i e .

"Lietuvos Aidas"Nr.54 z dn.12.III.r.b.Art.p.t."Zdawałoby się , że to takie łatwe".Streszczenie:

Problem mniejszości narodowych, jako taki, właściwie na Litwie nie istnieje, przynajmniej w formie, jak na miejscu naprzykład w Polsce. Niema też na Litwie takich różnic socjalnych jak w Polsce. Inteligencja litewska niemal wyłącznie pochodzi z pod strzechy wiejskiej. Zpolonizowany bowiem element zwany w potocznej mowie "obszarnikami", po dziś dzień współpracy nwej z twórcami państwowości litewskiej odmawia.

Wobec takiego stanu rzeczy, zdawałoby się, iż inteligencja litewska z łatwością może się między sobą porozumieć. Tymczasem tak nie jest. Partyjnictwo do tego stopnia opanowało umysły warstwy wykształconej, że o jakiemkolwiek porozumieniu trudno marzyć. Partyjnictwo wyklucza wszelką objektywizm w ocenie interesów państwowych. W związku z tem, daje się zauważyć obniżenie się etyki społecznej i obywatelskiej. Ostatnim tego dowodem była głośna dzidzieja afera ze słoniną amerykańską, w wyniku której aresztowani zostali przywódcy partji u.s. byli posłowie na sejm : Linkszys Plesiukas , Bruzgelis. Partja wyrzekła aresztowanych swe współczucie. Dowodzi to kompletnego zaniku zmysłu moralnego, gdyż partja tem samem aprobuje przestępstwo natury kryminalnej.

"Lietuvos Žinios" o r o z r u c h a c h a k a d e m i c k i c h w K o w n i e .

Ostatnie rozruchy antyżydowskie w uniwersytecie kowieńskim świadczą o szowinistycznem rozwydrzeniu panującem wśród młodzieży akademickiej. Dziwne się wydaje przytem rola księcia Radziwiłła jako dyrygenta "pogromu". Sądzić należy, iż odpowiednie władze wdrożą energiczne śledztwo i winnych ukarzą.-

VI. E M I G R A C J A.

"R y t a s" w s p r a w i e e m i g r a c j i z L i t w y.

"Rytas"Nr.47 z dn.5.III.r.b.Art.p.t."Problem emigracji".Streszczenie:

Emigracja z Litwy kieruje się, wobec kwot emigracyjnych w U.S.A., do Ameryki południowej i Afryki. Emigracja z Litwy nie jest ujęta w żadne ramki opieki administracyjnej. W związku z tem los emigrantów bywa najczęściej opłakany. W ubiegłym roku wyemigrowało z Litwy około 20 tys.osób. Rząd litewski wcale się o emigrantów nie troszczy, jeżeli nie liczyć powstałego niedawno w Argentynie konsulatu.-

"L i e t u v o s Ž i n i o s" w s p r a w i e e m i g r a c j i d o A m e r y k i.

"Lietuvos Žinios"Nr.53 z dn.8.III.r.b.Art.p.t." Nie jedźcie do Ameryki".Streszczenie:

Ameryka jest na Litwie uważana w dalszym ciągu za kraj mlekiem i miodem płynący, w którym wystarcza się schylić, ażeby podnieść złoto. Całe dziesiątki podań napływają do odnośnych urzędów z prośbą o ułatwienia wyjazdu do Ameryki.

Tymczasem dola emigrantów bynajmniej nie jest tak godną zazdrości, jak ją sobie ludność, zwłaszcza wijska, na Litwie wyobraża. Ameryka jest krajem, w którym do dobrobytu dochodzić trzeba wytrwałą nieraz wprost nadmierną pracą.

W Ameryce przebywa przeszło miljon Litwinów, a więc trzecia część całego narodu. Pod względem uświadomienia narodowego grozi Litwinom amerykańskim duże niebezpieczeństwo. Smutne stosunki panujące w ojczyźnie wystudziły niemal doszczętnie gorący w pierwszych latach niepodległości litewskiej patrjotyzm. Odbija się to boleśnie zwłaszcza na młodem pokoleniu Litwinów amerykańskich. Tysiące zamożnych Litwinów, którzy w swoim czasie zaczęli likwidować swe interesy w U.S.A., ażeby powrócić do ojczyzny i osiąść na roli, wstrzymało się od tego na wiadomość o walkach partyjnych i o trudnościach, jakie ich w kraju ojczystym czekają. Zawiedzeni w swych nadziejach stanowią Litwini amerykańscy tem podatniejszy grunt dla wpływów amerykanizacji. W ciągu 10-ciu lat mogą Litwini amerykańscy z powodzeniem doszczętnie się wynarodowić. Już obecnie całe mnóstwo Litwinów amerykańskich zapomniało ojczystego języka i zmieniło swo wyznanie . Owoce działalności "Burbów, Szlupasów, Szarnasów i t.d. którzy wzbudzili ducha patrjotycznego wśród Litwinów amerykańskich, zaczynają w szybkiem tempie zanikać.

Pod względem materjalnym sytuacja Litwinów amerykańskich również nie jest zbyt pomyślna, zwłaszcza skoro się weźmie pod uwagę, że w U.S.A. jest obecnie cztery miljony bezrobotnych, którzy znają język, zwyczaje i warunki pracy.

Włościanin litewski, oderwany od swej ziemi, najczęściej bez grosza przy duszy, nieznający języka, skazany jest z całą pewnością na zagładę w morzu głodnym nędzarzy amerykańskich. Wszyscy też Litwini, którzyby pragnęli opuszczać kraj rodzinny i szukać w Ameryce złotego runa, winni zamiary swe zmienić i na Litwie pozostać.-

X. K R O N I K A.

a/Zagraniczna.

K o n f l i k t p o l s k o - l i t e w s k i p r z e d R a d ą L . N . Jak wiadomo, Rada Ligi Narodów poleciła holenderskiemu ministrowi spraw zagranicznych von Blocklandowi wyjaśnić, jakie kroki przedsięwzięły Polska i Litwa dla wypełnienia uchwały Rady Ligi Narodów z dnia 10-go grudnia. Sprawozdania w tej sprawie Rada postanowiła wysłuchać na posiedzeniu dnia 9-go marcy.

Von Blockland telegraficznie na imię Voldemarasa zawiadomił o tem rząd litewski i zaproponował, aby Litwa wysłała swego przedstawiciela na posiedzenie Rady dnia 9-go marca.

Według informacyj, otrzymanych w Genewie, rząd litewski nikogo na to posiedzenie nie będzie delegować, a poprzestanie na piśmiennej odpowiedzi.

Odpowiedź litewska ma zawierać zawiadomienie o propozycjach uczynionych przez rząd litewski Polsce za pośrednictwem noty i życzenia, aby w przyszłych bezpośrednich rokowaniach pomiędzy Litwą i Polską, wziął udział przedstawiciel Ligi Narodów.

Jak donoszą z Genewy, postanowione zostało, iż Beelarts van Blockland w swoim raporciew wypowie sue za udziałem przedstawiciela Ligi Narodów w rokowaniach polsko-litewskich w Królewcu.

W dn.7.III.r.b. nadeszła do Genewy odpowiedź Voldemarasa na wysłaną w poniedziałek do niego depeszę sprawozdawcy Ligi Narodów w kwestji konfliktu polsko-litewskiego van Blocklanda z zawiadomieniem o decyzji Rady Ligi Narodów, polecającej mu przygotowanie raportu o stanie sprawy polsko-litewskiej. W odpowidzi swej Voldemaras powołuje się na regulamin Rady i odmawia przybycia do Genewy, tłumacząc to niemożnością przybycia w krótkim czasie. Powołanie się na regulamin, który wbrew poglądom Voldemarasa pozwala Radzie Ligi Narodów na podniesienie każdej sprawy w toku sesji bez uprzedniego zawiadomienia stron zainteresowanych jak i fakt, że depesza van Blocklanda została wysłana w poniedziałek, wobec czego rząd litewski miał dostateczną ilość czasu dla wydelegowania przedstawiciela do Genewy wskazuje, że Voldemaras kontynuuje w dalszym ciągu swą taktykę szykan i trudności.-

W wząizku z powyższem odbyła się dn.6.III.r.b. pomiędzy p.van Blocklandem a p.Voldemarasem następująca wymiana depesz:

"Do Jego Ekselencji Voldemarasa, Prezesa Ministrów w Kownie.

Wobec tego, iż Rada wyraziła życzenie, aby, ja , jako referent, dostarczył jej informacyj, które mogłem uzyskać urzędowo od rządu litewskiego i polskiego w kwestjach, dotyczących sprawozdania, złożonego 10-go grudnia r.ub.Ww Radzie i przyjętej rezolucji, mam zaszczyt poinformować Jego Ekscelencję, iż, jak samo się przez się rozumie, przystałem na życzenie Rady. Mimo to jednak tymczasem zaczekam do piątku, by rząd Jego Ekscelencji mógł, o ile sobie tego życzy, reprezentować siebie na posiedzeniu, na którem złożę swe sprawozdanie.

Bedaerts van Blockland, referent, przedstawiciel Holandji przy Radzie Ligi Narodów.

"Do Jego Ekscelencji Bedaerts van Blockland, członka Rady Ligi Narodów w Genewie.

Jego Ekscelancja donosi mi w depeszy, którą otrzymałem dziś, że Rada wyraziła życzenie, by Pan dostarczył jej informacyj,które Pan mógł otrzymać urzędowo od rządów litewskiego i polskiego. Podając do naszej wiadmości te fakty, Pan zapytuje, czy rząd litewski chce skorzyst ać ze swego prawa,które

I. K R O N I K A.

a/ Zagraniczna.

K o n f l i k t p o l s k o - l i t e w s k i p r z e d R a d ą L. N. Jak wiadomo, Rada Ligi Narodów poleciła holenderskiemu ministrowi spraw zagranicznych von Blocklandowi wyjaśnić, jakie kroki przedsięwzięły Polska i Litwa dla wypełnienia uchwały Rady Ligi Narodów z dnia 10-go grudnia. Sprawozdanie w tej sprawie Rada postanowiła wysłuchać na posiedzeniu dnia 5-go marca.

Von Blockland telegraficznie na imię Voldemarasa zawiadomił o tem rząd litewski i zaproponował, aby Litwa wysłała swego przedstawiciela na posiedzenie Rady dnia 5-go marca. Według informacyj, otrzymanych w Genewie, rząd litewski nikogo na to posiedzenie nie będzie delegował, a poprzestanie na pisemnej odpowiedzi.

Odpowiedź litewska ma zawierać zawiadomienie o propozycjach uczynionych przez rząd litewski Polsce za pośrednictwem noty i życzenia, aby w przyszłych bezpośrednich rokowaniach pomiędzy Litwą i Polską, wziął udział przedstawiciel Ligi Narodów.

Jak donoszą z Genewy, postanowione zostało, iż Beelaerts van Blockland w swoim raporcie wypowie się za udziałem przedstawiciela Ligi Narodów w rokowaniach polsko-litewskich w Królewcu.

W dn.7.III.r.b. nadeszła do Genewy odpowiedź Voldemarasa na wysłaną w poniedziałek do niego depeszę sprawozdawcy Rady Ligi Narodów w kwestji konfliktu polsko-litewskiego van Blocklanda z zawiadomieniem o decyzji Rady Ligi Narodów, polecającej mu przygotowanie raportu o stanie sprawy polsko-litewskiej. W odpowiedzi swej Voldemaras powołuje się na regulamin Rady i odmawia przybycia do Genewy, tłumacząc to niemożnością przybycia w krótkim czasie. Powołanie się na regulamin, który wbrew poglądom Voldemarasa pozwala Radzie Ligi Narodów na podniesienie każdej sprawy w toku sesji bez uprzedniego zawiadomienia stron zainteresowanych jak i fakt, że depesza van Blocklanda została wysłana w poniedziałek, wobec czego rząd litewski miał dostateczną ilość czasu dla wydelegowania przedstawiciela do Genewy wskazuje, że Voldemaras kontynuuje w dalszym ciągu swą taktykę szykan i trudności.

W związku z powyższem odbyła się dn.6.III.r.b. pomiędzy p.van Blocklandem i p.Voldemarasem następująca wymiana depesz:

"Do Jego Ekscelencji Voldemarasa, Prezesa Ministrów w Kownie.

Wobec tego, iż Rada wyraziła życzenie, abym ja, jako referent, dostarczył jej informacyj, które mogłem uzyskać urzędowo od rządu litewskiego i polskiego w kwestjach, dotyczących sprawozdania, złożonego 10-go grudnia r.ub. w Radzie i przyjętej rezolucji, mam zaszczyt poinformować Jego Ekscelencję, iż, jak samo się przez się rozumie, przychyliłem się na życzenie Rady. Mam to jednak wymówkę zaszczytem do piątku, by rząd Jego Ekscelencji mógł, o ile sobie tego życzy, reprezentować siebie na posiedzeniu, na którem złożę swe sprawozdanie.

Beelaerts van Blockland, referent, przedstawiciel Holandji przy Radzie Ligi Narodów.

"Do Jego Ekscelencji Beelaerts van Blockland, członka Rady Ligi Narodów w Genewie.

Jego Ekscelencja mówi w depeszy, otrzymanej dziś, że Rada wyraziła życzenie, by Pan dostarczył jej informacyj, które Pan może otrzymać urzędowo od rządu litewskiego i polskiego. Podając do naszej wiadomości te fakty, Pan zapytuje, czy rząd litewski chce skorzystać ze swego prawa, które

udziela mu 4-ty artykuł Paktu. Wobec tego, iż rezolucja grudniowa nie utworzyła żadnego organu dla kontrolowania jej wykonania i informowania Rady, kwestja poruszana przez Radę, nie może być wciągnięta do porządku dziennego bez przekroczenia ram ustalonej procedury. I aczkolwiek rząd litewski żywi największe życzenie, by Rada była poinformowanan o wykonywaniu jej rezolucji, mimo to jednak nie uważa za możliwe zrzec się prawa posiadania swego przedstawiciela w Radzie i wobec tego widzi się zmuszonym prosić o zastosowanie zwykłej procedury, tembardziej, iż nie byłoby materjalnych możliwości przybycia w tak krótkim czasie w ciągu tej sesji do Genewy".-

S p r a w a u d z i a ł u L i g i N a r o d ó w w r o k o w a n i a c h p o l s k o - l i t e w s k i c h. Wiadomość, jakoby minister holenderski p.van Blockland udał się 30 marca do Królewca na rokowania polsko-litewskie, jest pozbawiona podstawy.

D o k o ł a r o k o w a ń. Rząd Polski zawiadomił urzędowo Litwę, iż godzi się na podjęcie rokowań o uregulowanie stosunków polsko-litewskich w dniu 30-go marca w Królewcu. Jeżeli na czele delegacji litewskiej stać będzie prof.Voldemaras, to prezesem delegacji polskiej będzie minister Zaleski.-

b/Kronika wewnętrzna.

A r e s z t o w a n i a b y ł y c h p o s ł ó w n a S e j m. Kowieńskie władze śledcze wciąż prowadzą dochodzenie w sprawie afery z dostawą słoniny dla intendantury w Marjampolu. Intendentura ta otrzymała zamiast słoniny litewskiej gorszą i tańszą słoninę amerykańską. Dostawcy dostarczyli tę słoninę w beczkach, w jakich otrzymano ją ze Stanów Zjednoczonych, opatrując ją etykietami litewskiemi. W sprawie zamieszanych jest kilku członków "Ukininku Sajunga", oraz kilku wojskowych i kupców Żydów. Ogółem pociągnięto do odpowiedzialności 10 osób, z których 6 osadzono w więzieniu, resztę pozostawiono na stopie wolnej po złożeniu kaucji.

Ostatnio dochodzenie ustaliło, iż w aferze zawikłany jest również prezes centralnego komitetu "Ukininku Sajunga" i przywódca tego stronnictwa b.poseł do Sejmu Mikszis oraz wice-prezes partji, b.poseł I i II sejmu i b.dyrektor Departamentu Zdrowia Draugelis. Z rozporządzenia władz śledczych Mikszis i Draugelis zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu dla skazanych na roboty ciężkie. Dalsze dochodzenie w toku i w czasie najbliższym można się spodziewać nowych aresztów.

Z rozporządzenia władz śledczych został zaaresztowany w Marjampolu b.poseł sejmu frakcji "Ukininku Sajunga" p.Piotr Jasiukas. Aresztowany oskarżony jest o współudział w aferze dostawy słoniny dla intendentury. Pozatem osadzono w więzieniu brata Jasiukasa Sergjusza, który również współpracuje w "Ukininku Sajunga".

Zarząd partji chrześcijańsko-demokratycznej wyraził w organie swym "Rytas" współczucie aresztowanym. Sąd odrzucił starania o uwolnienie aresztowanych za kaucją 80 tys.litów.-

S z a u l i s i - k o m u n i ś c i. W Leoniszkach pow.Olickiego policja polityczna litewska aresztowała 5-ciu członków związku szaulisowskiego, pod zarzutem agitacji komunistycznej i chęci tworzenia jaczejki komsomolskiej. Fakt ten wywołał wielkie wrażenie wśród miejscowego społeczeństwa, gdyż aresztowani, młodzi, dwudziestokilkuletni szaulisi należeli do rodzin bardzo poważnych. Na miejsce wyjechała specjalna komisja z Kowna z głównego zarządu szaulisowskiego, która stara się przeprowadzić ścisłą selekcję w szeregach związku w powiecie olickim.-